

Łódź**CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odesz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Pesa Łodzią egz. 27 gr.**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem****XXXIV r.
istnienia****Redakcja i Administracja****w ŁODZI****Al. Kościuszki 41****TELEFON 100-28****Konto P.K.O. 80594****Red. przyjmuje od 5—6****Art. listów anonimowych****nie umieszcza się****1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Sroda, 15-go stycznia**№ 14**

Bezczelność niemiecka odżyła

List Schachta wywołał ogólne oburzenie

HAGA, 14.1. Wielkie wzburzenie w kołach konferencji wywołał list prezesa Banku Rzeszy Schachta do przewodniczącego komisji Banku reperacyjnego. W liście swym Schacht stwierdza, że od czasu konferencji rzeczoznawców w Paryżu plan Younga został sfalszowany. Dalej Schacht postawił 3 warunki, od których uzależnił udział Niemiec w Banku reperacyjnym: 1) przyjęcie planu Younga bez zmian, 2) rewizja umów likwidacyjnych z Anglią i Polską w kierunku korzystnym dla Niemiec, 3) wyrzeczenie się wojskowych i politycznych sankcji wobec Niemiec.

BERLIN, 14.1. Cała prasa tutejsza z najwyższym zainteresowaniem komentuje w depeszach swoich korespondentów haskich i w artykułach wystąpienia dr. Schachta na posiedzeniu przedstawicieli banków emisyjnych.

Korespondenci niemieccy w Hadze zgodnie stwierdzają, że wystąpienie prezydenta Banku Rzeszy mogło sprawę porozumienia postawić pod znakiem zapytania. Incydent,

wywołany w Hadze przez dr. Schachta, doprowadzi niezbitcie, że wojna między prezydentem Banku Rzeszy a rządem niemieckim jest otwartą.

Prasa lewicowa z naciskiem potępia wystąpienie dr. Schachta. Socjalistyczny „Fortschritt” mówi o tym, że „dyktatura Schachta” mogła powstać w okresie, kiedy socjaliści uczestniczyli w rządzie. Ministrowie socjalistyczni—pisze dziennik—muszą z całą bezwzględnością dążyć do załatwienia się raz na zawsze z tym stanem rzeczy i do usunięcia niezawisłości prezydenta Banku Rzeszy.

PARYŻ, 14.1. Prasa francuska poświęca wiele miejsca wystąpieniu dr. Schachta oraz postanowieniu komisji sześciu, która całkowicie zignorowała wystąpienie Schachta. „Matin” wyraża zadowolenie z powodu tego wystąpienia stwierdzając iż obecnie przynajmniej wyjaśniła się sytuacja, podczas gdy dotychczas Schacht knuł intrygi w Berlinie, zatruwając jadem nacjonalizmu niemieckiego atmosferę w Hadze.

W jak i sposób podsłuchiwano?

Sędziowie w sprawie popełnienia zdrady stanu**Warszawa, 14 stycznia.**

Sledziwo w szrawie Seinfelda, który podsłuchiwał rozmowę telefoniczną por. Zaćwilichowskiego ze Spalą, trwa w dalszym ciągu.

Wizja lokalna, jaka była dokonana na stacji telefonicznej przez prokuratora sądu apelacyjnego p. Rudnickiego, sędziego p. Luxenburga, oraz 3 ekspertów, ustaliła, że podsłuch tam nie istnieje. Urządzenia podsłuchowe podczas urzędowania min. poczt i te-

legrafów, p. Miedzińskiego, były unieruchomione i opieczętowane, a pieczęcie dotychczas pozostają nienaruszone.

Pytanie, w jaki sposób Seinfeld podsłuchiwał rozmowę, nie jest jeszcze wyjaśnione. Według jego twierdzenia rozmowę Zamek—Spala słyszał on przypadkowym włączeniem z telefonu, jaki znajduje się w sali recepcyjnej hotelu Europejskiego.

Tajemniczy zamach

na pociąg pod Skarżyskiem**Ciasto i rogi**

RADOM, 14.1. Wczoraj o godz. 6 min. 45 po południu na bocznicy Państwowej Wytwórni Amunicyjnej, na stacji Skarżysko, niewykryci narazie sprawcy rozłączyli iglice zwrotnicy, skutkiem czego nastąpiło wykołowanie parowozu i czterech wagonów, na szczęście bez amunicji.

W czasie katastrofy został dość ciężko ran-

ny robotnik Wytwórni Amunicyjnej, Stanisław Piętka.

Toczy się energiczne dochodzenie, celem wykrycia zamachowców, którzy najwiśdoczniej przez wykolenie pociągu chcieli spowodować wielki wybuch na terenie wytwórni.

Kronika telegraficzna

108 LETNIA POLKA

W Detroit w St. Zjedn. zmarła w 108-ym roku życia Anna Karolska, urodzona w Polsce. Przeżyła ona pięcioro swoich dzieci, a pozostawiła 19 wnuków, 25 prawnuków i dwu praprawnuków.

NIE CHCĄ SIĘ USPOKOIĆ

Komitet jubileuszowy dla obchodu rocznicy śmierci księcia Witolda postanowił że wszystkie urzędy pocztowe zaopatrzone zostaną w znaczki z napisem: „Nie uspokoiłmy się bez Wilna”.

PAPUZIA CHOROBA

Z Glauchau pod Belinem donoszą, iż tamtejszy urząd zdrowia zanotował kilkanaście wypadków „choroby papuziej”. Chorzy znajdują się w szpitalu, przyczem jedna z pacjentek 45-letnia kobieta, mimo intensywnego leczenia, zmarła.

ZNOWU NADUŻYCIA

W urzędzie ziemskim w Nieświeżu wykryto nadużycia polegające na fałszowaniu kwitów. Nadużycia te popełnili dwaj urzędnicy. Straty jak narazie ustalono, wynoszą około 20 zł. Sprawców aresztowano.

BOMBA W KONSULACIE WŁOSKIM

W lokalu konsulatu włoskiego w Cordobie (Argentyna) naleziono bombę, która podczas przewożenia jej do urzędu policyjnego eksplodowała. Jeden zolicjant i jeden przechodzień odnieśli rany.

ZARAŻA PRZENIKA DO SZKÓŁ

Na odcinku granicznym Rubieżewicze—Domaniewo ujęto dwu uczniów, jednego z gimnazjów warszawskich, który, jak się okazało, za namową płatnych agentów komunistycznych zbiec do Rosji.

GLÓD.

W ciągu osatnich 12 miesięcy w chińskiej prowncji Sansi zmarło wskutek głodu 2 miliony osób. Dalsze dwa miliony stoją przed śmiercią głodową. Ludzie żywią się liśćmi i sprzedają dzieci dla zdobycia pożywienia.

SZTUCZNA PLAŻA W GDYNI

Stała komisja międzyministerjalna do spraw rozbudowy wybrzeża zajmie się na posiedzeniu w dniu 28 bm. sprawą nadania charakteru użyteczności publicznej niektórym krajowym kąpieliskom moskim, dalej kwestją budowy drogi nadmorskiej wzdłuż Helu oraz sprawą rozpoczęcia budowy nowej sztucznej plaży w Gdyni.

Na Międzynarodowym Zrzeszeniu Prawa

podziękowanie dla Polski i żądanie Niemiec

PARYŻ, 14. 1. W sobotę odbyło się w Paryżu doroczne zgromadzenie międzynarodowego Zrzeszenia prawa karnego.

Przewodniczył wiceprezes Rappaport.

Między innymi odczytano propozycję kryminalistów niemieckich, gotowych wstąpić do zrzeszenia pod warunkiem równoprawnienia języka niemieckiego z francuskim i wyeliminowania z obrad języka angielskiego.

Warunki te odrzucono.

W sobotę wieczorem odbył się obiad, na

którym przemawiali: prof. Rappaport i dziekan fakultetu prawnego Sorbony, Berthelemy, który bawił ostatnio w Polsce i złożył na ręce Rappaporta serdeczne podziękowanie za gorące przyjęcie doznane w Warszawie.

Dziekan Berthelemy oświadczył, że dopiero podczas pobytu w Polsce przekonał się o wielkości moralnej narodu polskiego i w latach siły, jakie Polska przedstawia w układzie politycznym nowej Europy.

Śmierć studenta Polaka politechniki gdańskiej

Wśród niewyjaśnionych okoliczności utonął w morzu

GDANSK, 13. 1. Jeden ze studujących na politechnice gdańskiej, wybitny pracownik społeczny, członek Bratniej Pomocy, Polak, Stanisław Olszewski, padł ofiarą dotychczas niewyjaśnionego w szczegółach wypadku. W sobotę rano, kiedy mieszkańcy domu akademickiego przebudzili się, stwierdzili, że Olszewski, leżący od kilku dni w stanie silnej gorączki w łóżku, zniknął bez śladu. Podczas energicznych poszukiwań znaleziono na wybrzeżu morskim ubranie zaginionego. Sprawa wyjaśniła się częściowo o tyle, że wczoraj w południe rybak Reier z Brzeźna, wracając na łodzi motorowej z po-

łowu ryb, zauważył w odległości 400 metrów na zachód od Brzeźna zwłoki topielca. Po wyłowieniu zwłok przy pomocy załogi polskiego statku „Czajka“ okazało się, że są to zwłoki Stanisława Olszewskiego. Przypuszczają, że Olszewski w gorączce, bez świadomości poszedł do morza i zatonął; z drugiej strony wydaje się to mało prawdopodobne, gdyż odległość od Wrzeszcza, gdzie znajduje się dom akademicki, od brzegu morskich jest bardzo daleko, tak że przebycie jej przez Olszewskiego w stanie gorączki było niemal niemożliwością. Policja wszczęła dochodzenie.

MGLISTY ALBION DRZY W POSADACH

Olbrzymia burza uad Anglija

LONDYN, 14. 1. Burza, która przeszła nad Anglija w ubiegłą niedzielę, spowodowała śmierć 14 ludzi, 200 linii telefonicznych jest przerwanych. Przy ujściu Tamizy zatonęło 17 barek z węglem. Cały szereg okrętów, holenderskich i angielskich, znajdujących się na pełnym morzu wzywa pomocy.

LONDYN, 14. 1. Straszliwe burze, szalejące od kilku dni nad wybrzeżem angielskim i północno-francuskim, nie ustają. W całym kanale burza dokonała wczoraj okropnych spustoszeń, cały szereg parowców zatonął.

Jeden z holowników angielskiej marynarki wojennej „Genny“ zatonął nad południowo-zachodnim wybrzeżem Anglii.

Tylko 5 ludzi zdołało się uratować z uszta w liczbie 20 zatonęła. Wielki parowiec „Liana“ musiano przyholować do portu w Dover. Parowiec grecki „Anthea“, ze zdruzgotanym sterem został rzucony na skały nad

Nie można mu przyjść z pomocą z powodu gwałtownych fal.

W Hawrze wywrócił wicher łódź motorową „Adroit“, przyczem 3 ludzi utraciło życie. W porcie Cherburgu łódź rybacka Marie Madeleine rzucona została na rafy podwodne. Dwóch rybaków, stanowiących jej załogę, uratowało się wplaw.

Wszystkie radjostacje otrzymują ciągle wezwania na pomoc od ginących na pełnym morzu statków. Na samym wybrzeżu angielskim wicher wywrócił szereg kominów, pozrywał dachy i wyrządził i wielkie szkody materialne, przyczem 8 ludzi zostało zabitych.

HAMBURG, 14. 1. Burza, szalejąca w kanale, napędziła do portu hamburskiego olbrzymie masy wody, której poziom podniósł się o 8 m. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu przybiera.

Zwycięstwo „Piaśta“ na Pomorzu

P. A. T. jak zawsze przedstawił wyniki wyborów na terenie Pomorza niezgodnie z prawdą, chcąc wykazać zwycięstwo nieistniejącego tam Bezpartyjnego Bloku. Tymczasem w rzeczywistości wybory przedstawiają się w sposób następujący:

Ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie, P.S.L. „Piaśta“ i inne stronnictwa polityczne postanowiły nie wystawiać list partyjnych, ale dążyć do tworzenia wspólnej polskiej listy. Natomiast tam, gdzie nie można było utworzyć wspólnej polskiej listy, utworzono wspólne listy rolnicze.

Tylko w tych okręgach, gdzie Niemcy nie byli groźni, dopuszczano do utworzenia list partyjnych. Z tego skorzystała bardzo skwapliwie Polska Agencja Telegraficzna, która, podając wyniki odbytych wyborów na zewnątrz wszystkie wspólne listy polskie listami przorządowymi, a natomiast wszystkie listy drobnych i średnich rolników listami bezpartyjnymi, lub też narodowymi. Piastowi przyznano łaskawie tylko tych kandydatów, którzy zostali wybrani z list piastowskich, przyczem naliczono na terenie całego Pomorza zaledwie 40 kandydatów.

Tymczasem rachunek przedstawia się zgoła inaczej: z list piastowskich przeszło 54 kandydatów, a ze wspólnych list polskich i rolniczych przeszło 125 piastowców. Razem więc Piast wyprowadził z Pomorza do sejmików 179 radnych, co stanowi przeszło jedną trzecią część ogólnej ilości radnych, a 49 i pół proc. mandatów wiejskich.

PRZEZ RADIO

ŚRODA 15 STYCZNIA 1930 R.

- 11.58—12.05 Sygnał czasu. — Hejnał z Wieży Marjackiej z Krakowa.
- 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Komunikat meteorologiczny.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.45 Komunikat harcerski.
- 16.15 Program dla dzieci.
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 „Przyjaciel Mickiewicza“.
- 17.45 Utwory J. Offenbacha w wyk. ork. Polskiego Radja.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — Giełda rolnicza.
- 19.25—19.40 Płyty gramofonowe.
- 19.40 Feljeton p. t. „Clemenceau i Monnet“.
- 19.58—20.00 Sygnał czasu.
- 20.00 Odczytane programu na dzień następny.
- 20.05—22.15 Audycja narodowościowa angielska.
- 22.15 Komunikaty: meteorolog., policyjny i sport.
- 22.25 „Z dynkiem papierosa“.
- 22.35 Komunikat P. A. T.
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna

Przekroczony Rubikon

PO RZĄDACH

Dziś, po expose premiera Bartla, można już w przybliżeniu ustalić, czym będzie nowy rząd i jak jego działalność odbije się na losach kraju, a tem samem odpowiedzieć sobie na pytanie: co nas czeka?

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, iż nie czekają nas żadne niespodzianki, bo to, co się obecnie w łonie sanacji dzieje, jest logicznym wynikiem systemu, jaki od maja 1926 roku w Polsce panuje.

Sanacja przekroczyła Rubikon i wkroczyła na pochyłą, na której uda się jej może na chwilę zatrzymać, ale z której powrotu już niema i prowadzi ona w końcu do ostatecznego rozkładu i upadku tego obozu.

Rządy „pułkowników“, rządy grupy 100 procentowych pilsudeczyków musiały stać się punktem zwrotnym, bo dalej już nikogo i niczego nie było.

Przyszła ta grupa do władzy pod hasłem zwycięstwa za wszelką cenę. Nie zwyciężyła, nie zginęła na „poju chwały“, lecz cofnęła się na „zawczasu przygotowane pozycje“... przy stoliku w kawiarni Europejskiej skąd trąbią na całą Polskę o chwilowej „pieredyszce“.

Warto jednak zwrócić uwagę na jeden bardzo ciekawy moment strategiczny.

Ta zawsze przygotowana pczęcja nie jest bynajmniej nową, specjalnie wzniesioną i umocnioną redutą, lecz okopem, który dobrowolnie opuszczono w kwietniu zeszłego roku, jako niezdatną do użytku.

Nie ludźmy się jednakże, by jazda po równi pochyłej, odrazu nabrała większej szybkości. Jest to dopiero początek, więc na-

Straszne rzezie w Armenji Były dziełem niemieckiego dowództwa

W czasie wielkiej wojny Turcy za wszelką cenę usiłowali wytępić Ormjan. Komisja śledcza amerykańska, która zwiedziła Armenję w roku 1919, ustaliła następujący straszny bilans: jeden milion zamordowanych, 244 tysięcy zbiegłych za Kaukaz, 250 tysięcy zesłanych do Syrii, tysiące kobiet i młodych dziewcząt odesłanych do tureckich haremów.

Okropności te, których nie może uniewinnić, przypomniał obecnie w książce wydanej w Lipsku pod tytułem „Nafta i krew na wschodzie“ Essad-bej (pisaliśmy o niej przed kilku dniami), syn bogatego kupca naftowego w Baku. Chociaż autor książki nie ukrywa swoich sympatyj dla Niemiec, stwierdza, że w Baku pod koniec wojny odbyła się za zgodą formalną dowództwa turecko-niemieckiego trzydniowa rzeź Ormjan „celem dostosowania się do zwyczajów w krajach okupowanych“.

To twierdzenie Essad-beja ówczesny szef niemieckiego sztabu w armji tureckiej uważa za zupełnie niezgodne z prawdą. Oświadczają on, iż rozkaz rzezi wydany został przez Nuri paszę, b. ata Enwera. Jednocześnie ów oficer niemiecki twierdzi, że z powodu rzezi porzucił służbę turecką, zdawszy uprzednio raport generałowi von Seecktowi, który wówczas dowodził w Konstantynopolu.

Jest rzeczą ciekawą, że ów szef niemieckiego sztabu w Turcji mówi jedynie o rzeziach z roku 1918, a rzezie przecież zaczęły się już w roku 1915. Rząd niemiecki wiedział o nich doskonale, jednak nic nie przedsięwziął, celony przeszkodzenia i zaprzestania tych wstrętnych mordów.

razie nie każdy nawet zdaje sobie sprawę z tego, jakto będzie przy końcu.

To też w pierwszej chwili słyszymy głos o „zachowaniu systemu“.

Zmienia się więc narazie nastrój, usposobienie, ale kierunek pozostaje ten sam. I właśnie pozostawienie bez zmiany kierunku, jest najlepszą gwarancją tego, że sanacja z równi pochyłej już się nie cofnie i zjedzie po niej do samego końca.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, z tego, że nowy rząd przez zmianę nastrojów będzie się starał mimo wszystko pozyskać le-

we skrzydło opozycji, a pragnąc jednocześnie utrzymać pozory siły, będzie tem zawzięciej walił w stronnictwa narodowe. Nawet to jednak nie przeraża. Nie przeraża nas perspektywa nowych ataków, szykan i właki, bo te hartują i wyrabiają.

Przetrwaliśmy rządy „pułkowników“, a dziś jesteśmy znacznie silniejsi, odporniejsi i żadnych kontr-ataków po najdłuższych nawet „pieredyszkach“ nie obawiamy się. Szaregi nasze są zwarte, a sympatyczny i ciągły dopływ rezerw z młodego pokolenia zapewnia nam dostateczny wzrost sił.

Encyklika Ojca św. o wychowaniu młodzieży

Encyklika będzie wydana w sześciu językach

W sobotę wieczorem ukazała się encyklika papieska, poświęcona sprawie wychowania młodzieży. Stolica Apostolska przywiązuje do encykliki tej specjalną wagę. Drukarnia Watykanu wyda encyklikę po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i po polsku.

Encyklika jest dedykowana „Drogiej młodzieży z intencją i czuciem zupełnie specjalnem“. Pierwsza część encykliki odpowiada na pytanie, czyją misją jest wychowania młodzieży. Zawiera ona 24 stronicę pisma maszynowego, (całość składa się z 40 stronic). W omawianym dziale encykliki Papież mówi, że wychowanie młodzieży jest zadaniem specjalnem, w którym współdziałać winny rodzice i społeczeństwo świeckie jako czynniki naturalne oraz Kościół, jako czynnik nadprzyrodzony.

Kościół zajmuje się więc wychowaniem nie Chrystusa „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“ i macierzyństwo nadprzyrodzone, tworzące i rozwijające dusze ludzkie.

Kościół zajmuje się więc wychowaniem naogół nie wyłączając fizycznego. Misja Kościoła obejmuje wszystkie narody, przyczem władze kościelne nie sprzeciwiają się temu, aby szkody i instytucje wychowawcze podporządkowane były kompetencji i władzy świeckiej, z którą Kościół zawsze gotów jest się porozumieć.

Akcja Kościoła nie stoi w sprzeczności z prawami rodziny i państwa, a także z prawem jednostki do kultury nowoczesnej. Nawedwszystko jednak uznaje Kościół prawo rodziny w zakresie wychowania religijnego moralnego, fizycznego i obywatelskiego. Kto twierdzi, że dziecko należy wyłącznie do państwa, staje w sprzeczności z ogółem przekonania ludzkości. Pierwszeństwo rodziny oraz Kościoła w wychowaniu nie krzywdzi państwa, któremu przypada misja zapewnienia spokoju i dóbr doczesnych społeczeństwu. Państwo winno szanować prawo rodziny i Kościoła do wychowywania młodzieży i w razie potrzeby udzielać im materialnej i moralnej pomocy. Również może państwo wymagać dostosowania szkół do

potrzeb nowoczesnych, nie może jednak szkół monopolizować i zmuszać rodziców do kształcenia dzieci w szkołach państwowych, gdyby to było przeciwne ich sumieniu, jako chrześcijan.

Nie uchybiając prawom Kościoła i rodziny, państwo może rezerwować sobie zakładanie i robienie szkół przygotowujących do służby państwowej, przedewszystkiem do służby wojskowej. Zastrzeżenie to jest niezbędne wobec przesadzonego i fałszywego nacjonalizmu, który jest wrogiem prawdziwego pokoju i dobrobytu, nacjonalizmu, przekraczającego czasami słuszne granice w organizowaniu wychowania fizycznego chłopców i dziewcząt ze szkodą wpływów Kościoła i rodziny.

Papież nie gani wychowania młodego pokolenia w duchu karności i odwagi, przesyła jednakże przed przekraczaniem pewnych granic, poza którymi stosowanie tych zasad byłoby budzeniem ducha gwałtowności. Kościół według encykliki, nie zamierza wkraczać w dziedzinę wychowania obywatelskiego, w dziedzinę wychowania młodzieży przez państwo w jego zakresie dla dobra ogółu. Należy pogodzić współpracę państwa i Kościoła zgodnie ze słowami ewangelji: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskiego, zaś Bogu, co Boskie“. Dążenia Kościoła nie zagrażają ani nauce, ani nowoczesnym metodom badań. Kościół czuwa tylko, by nie przekraczano pewnych granic.

W dalszym ciągu encyklika analizuje przedmiot, zakres i cele wychowania chrześcijańskiego i zaznacza, że nie należy naśladować tych krajów, w których w myśl skrajnej doktryny socjalistycznej wyrwano dzieci rodzinie i zdemoralizowano. Pomimo trudności Papież wzywa do tworzenia większej liczby istniejących obecnie gdzieniegdzie szkół katolickich, które wychowują dobrych obywateli, lojalnych w stosunku do władzy świeckiej, niezależnie od jej formy.

Celem wychowania, głosi encyklika jest człowiek, którego wszystkie zdolności przyrodzone zostały należycie rozwinięte w harmonji z życiem nadprzyrodzonym.

Masoneria czyha na młodzież

Wolnomularski związek młodzieży w Wiedniu

Masoneria coraz silniej pracuje nad ukończeniem swej organizacji. Jeszcze nie dawno organizację tę bechował brak skoordynowania, ale po wojnie loże światowe stały się nie bez powodzenia pchnąć w kierunku zjednoczenia sił wolnomularskich. Jednym z ostatnich ich posunięć jest zainicjowanie systematycznej propagandy wśród młodzieży.

W ub. roku obradował w Wiedniu światowy kongres międzynarodowej ligi wolnomularskiej. Na kongresie tym dyskutowano po raz pierwszy nad kwestją liczebnego rozwoju masonerii i w łonie wielkiej loży wiedeńskiej utworzono referat młodzieży. W Wiedniu powstał również wolnomularski związek młodzieży „Łańcuch”. Zdaniem tego stowarzyszenia jest wpajanie w młodzieńskich członków ducha wolnomularstwa, urządzenie wszelkiego rodzaju imprez a przede wszystkim zebrań, wyjazdów, odczytów itp. To jest główny cel wolnomularskiej pracy wśród młodzieży cel na który już w czasie wojny szczególniejszą uwagę zwróciły wielkie loże północne. W ub. roku odbyły się też obrady międzynarodowego kongresu masoniackiego w Amsterdamie, Kongresowi temu złożono sprawozdanie że w całym szeregu krajów powstały już

wolnomularskie związki młodzieży, których przedstawiciele, oddani pod kierownictwo wielkiej loży wiedeńskiej utworzyli oddzielną instytucję międzynarodową. Po wzięciu przytem rezolucję, zalecając wprowadzenie do czasopism masoniackich specjalnej rubryki dla spraw młodzieży wolnomularskiej. Praca ma być przeprowadzona w ten sposób, by następny kongres miał już do rozporządzenia wyczerpujący referat o tej kwestji.

W ten sposób kierownicze czynniki masonerii uczyniły wszystko, by zagarnąć pod wpływ swój jaknajszersze masy młodzieży. Należy zaznaczyć, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej organizacje masoniackie młodzieży są bardzo liczne. Członkowie ich podzieleni według płci, pracują pod kierownictwem osób starszych nad rozpowszechnianiem ideologii wolnomularskiej.

W Europie pomysł ten jest jeszcze dość nowy. Ale nie ulega wątpliwości, że przedstawia on niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla młodzieży akademickiej, to też społeczeństwo katolickie musi nań zwrócić baczną uwagę.

„Czasy niewoli pruskiej uchodzą za czasy wolności prasy“

Z mowy pos. Trąpczyńskiego w Sejmie

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu przypominał poseł Trąpczyński swoje zabiegi, jakie w charakterze marszałka Senatu czynił w lipcu r. 1926, celem zrównania Senatu ze Sejmem w prawie uchylania dekretów Prezydenta. Sejm przyznał jednak to prawo tylko sobie, a minister sprawiedliwości p. Makowski zaakceptował to stanowisko. Tak więc nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że jeśli konstytucja przyznaje prawo uchylania dekretów tylko Sejmowi, to istotnie taka była wola ustawodawcy.

P. Trąpczyński zakończył swą mowę słowami:

„Otóż pomimo, że sprawa jest zupełnie jasna, że dekret został prawnie przez Sejm zniesiony, ociąga się publikację tej uchwały przez trzy lata. Na mocy tego nieważnego dekretu tysiące ludzi pakuje się do więzienia, dziesiątki tysięcy gazet konfiskują. Jeżeli dzisiaj p. wi-

ce minister sprawiedliwości wspominał tu z rozczuleniem p. Cara, to ja odpowiem, że życzę Polsce, ażeby nigdy więcej takiego drugiego ministra sprawiedliwości nie miała. (Huczne oklaski. Wrzawa na ławach BB). Era Car — Składkowski jednym zamachem pióra odebrała nam wszystko, o co ludzkość od 150 lat walczyła — wolność prasy! Każdy uczciwy człowiek obudza się, gdy widzi co moment puste miejsca w gazetach. (Różne okrzyki. P. Polakiewicz w stronę lewicy: I wy mu brawo bijecie! Głos na lewicy: Bo ma rację!). Czy Panowie nie widzą, jak wielką krzywdę na rodowi polskiemu wyrządzono? Tak jest. Panowie Car i Składkowski pozwolili nam dożyć tej hańby, że w b. zaborze pruskim czasy niewoli pruskiej uchodzą za czasy wolności prasy“.

Wróg modlitwy

Jak wygląda wykonywanie konkordatu

W szkole dokształcającej dla ślusarzy im. Staszica we Lwowie uczy historii w klasie 3 niejaki Maurycy Holzer referent prawny szkolnictwa zawodowego w Kuratorjum. Nie jest fachowcem a fachowcem w Kuratorjum nie pozwala mieć ponad dziesięć godzin nadliczkowych (osobno płatnych) od nowego roku szkolnego. Ale nie o to

idzie, P. Holzer nie pozwalał nigdy odmawiać modlitwy przed lekcjami. W piątek 10 b. m. klasa samorzutnie zaczęła odmawiać Ojciec nasz, ale p. Holzer krzyknął „siadać!”, trzykrotnie przerywał i ostatecznie nie dopuścił do modlitwy. Czyż tak wygląda „sfinalizowanie” spraw związanych z konkordatem” o którym wspominał w exoose p. premier Bartel?

Na Ziemiach Polski

Aresztowanie komunistki

Aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach sekretarkę lewicy PPS. w Wilnie, Weronikę Buć, która od dłuższego czasu prowadziła pracę wyrotową w Polsce.

W lipcu 1920 r. po zajęciu Wilna przez kawalerję sowiecką Gaja 16 letnia W. Buć wstąpiła na ochotnika do kawalerji i pełniła obowiązki kancelistki sztabu Gaja. Z czasem Buć stała się kochanką Gaja i następnie usiłowała na tle zazdrości go zabić. Zamach udaremnił i Buć została aresztowana. — Sąd polowy skazał Buć na rozstrzelanie, lecz tego dnia kawalerja Gaja została otoczona przez wojsko polskie, wobec czego korpus Gaja — przeszedł na terytorjum Prus Wschodnich, — Buć zaś zbiegła przez Królewiec do Kowna. Po zajęciu Wilna przez litwinów powróciła do Wilna, lecz przed zajęciem Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego zbiegła do Kowna aby później — znowu powrócić — do Wilna. —

Przy ratowaniu siostry

W Poznaniu wybrało się na ślizgawkę na prywatnym jeziorze rodzeństwo, 11-letnia Marta Łapaczówna i 20-letni brat jej Leon, z Mogilna.

W pewnej chwili pod dziewczynką załamał się lód i poczęła tonąć. Brat pośpieszył jej z pomocą, również jednakże znalazł się pod lodem, gdzie oboje znaleźli bardzo straszną śmierć.

Wojna ze szczurami

W myśl okólnika — ministerstwa spraw wewnętrznych w całej Polsce rozpocznie się wkrótce walna rozprawa ze szczurami.

W dniach najbliższych rozpocznie się tępienie szczurów w Warszawie — i wydział zdrowia publicznego magistratu w porozumieniu z władzami administracji ogólnej i policji zorganizował już całą akcję. — Wydane będą specjalne zarządzenia dla wszystkich właścicieli domów.

Przeprowadzenie tępienia szczurów we wszystkich miastach polskich będzie obowiązkowe pod rygorem kar administracyjnych. —

Uprowadzenie dziecka

Policja śledcza we Lwowie prowadzi dochodzenia w sprawie uprowadzenia przy użyciu przemocy 6-letniego dziecka, syna naucz. gimnazjalnego, Stanisława Pietrzaka zamieszkałego przy ul. św. Wojciecha nr. 6.

Do mieszkanka naucz. Pietrzaka wtargnęli, burmistrz gminy Kobielniki koło Wilna, Józef Dybowski, oraz żona nauczyciela Pietrzaka lekarka, zamieszkała w tej miejscowości, poczem po ubezwładnieniu naucz. Pietrzaka przez Dybowskiego Pietrzakowa porwała dziecko i uwiozła je samochodem. Profesor Pietrzak wniósł doniesienie do policji o napad i porwanie dziecka.

Humor

ZAUFANIE.

— Chciałbym ci coś powiedzieć w zaufaniu. Czy mogę?

— Naturalnie, Będę starał się milczeć jak grób.

— Więc dobrze! Muszę mieć sto złotych.

— Możesz na mnie polegać, jak na Zawiszy. Niech ci się zdaje żeś tego wcale nie mówił.

NIE NADAJE SIĘ.

— Jakie imię chce pan dać swemu chłopcu?

— Aleksander.

— Aleksander to nie bardzo stosowne dla małego dziecka.

Ile kto w Polsce zarabia?

Najwięcej artyści kabaretowi i agenci handlowi — najmniej urzędnicy!

Mówiąc niejednokrotnie o skali zarobków w Polsce, jak również o tem, że nie odpowiada ona zupełnie wymogom i kosztom życia — nie orientujemy się w tem ile kto właśnie w naszym kraju zarabia kto pod tym względem jest bardziej od innych uprzywilejowany. Rzecz prosta, że do rzędu tych ostatnich nie należy ani klasa robotnicza, ani urzędnicza, zarobki bowiem ludzi pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie nie zmniejszają obrotów handlowych, na co znowu utyskują kupcy. Błędne koło, które się kwsutek tego wytworzą — znajduje rozwiązanie w ogólnej podwyżce płac, a przede wszystkim w ustawowym podniesieniu pensji, urzędniczych, czego się organizacje urzędników państwowych i prywatnych już oddawna domagają.

Jakże są oni usytuowani dziś? Zobaczmy co o tem mówi zestawienie statystyczne.

Prezes Rady Ministrów, jak się okazuje, nie ma nawet 2,000 złotych miesięcznie (bez dodatków reprezentacyjnych, funkcyjnych i rodzinnych), sama jego pensja wynosi miesięcznie 1.850 złotych.

Na drugim miejscu idzie generał dywizji z pensją 1.641 złotych, na trzecim minister, który ma 1.589 zł., na czwartym podsekretarz stanu z pensją 1.254 zł. Sędzia Sądu Najwyższego ma nieco mniej bo 1.189 zł., profesor zwyczajny ma 58 zł. ponad tysiąc, pułkownik — 1.055 zł. i... koniec z pensjami, które przekraczają 1.000 zł., a stanowią środki utrzymania dostojników państwa!

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeciętny artysta kabaretowy zarabia od 50 do 100 zł. dziennie, że agent handlowy potrafi

dużo więcej ponad 2,000 zł. miesięcznie w Warszawie zarobić, że wreszcie w t. zw. wielkim przemyśle są stanowiska płatne po 5 do 8,000 zł. miesięcznie, widzimy, jak ubogo wynagradza skarb państwa pracę swoich najwyższych urzędników.

Przejdźmy jednak do kategorii niższych Dyrektor departamentu lub wojewoda ma pensji 993 zł., profesor nadzwyczajny — 862 zł., sędzia Sądu Apelacyjnego zarabia 928 zł. ale już sędzia grodzki ma 521 zł. miesięcznie, a sekretarz sądu, urzędnik IX stopnia — 303 zł. za 30 dni pracy. Nie mówmy już o kategoriach niższych nie mówmy o nauczycielach szkół powszechnych, pobierających 277 zł., nie mówmy o kancelistach z pensją dwustu kilkunastu złotych, zatrzymajmy się na tej właśnie pośredniej kategorii IX, do której przywiązane są często stanowiska bardzo odpowiedzialne, wymagające wielogodzinnej wyteżonej pracy.

10—12 złotych dziennie — oto jaka jest za nią zapłata! Czyż może tak wynagradzany pracownik spełniać obowiązki swoje gorliwie, z samozaparciem się, z jak największą korzyścią dla urzędu? Musi to uczynić, bo jest urzędnikiem sumiennym, ale czy może? Jeżeli wypełnia wszystko co do niego należy jeżeli za te 10—12 złotych dziennie potrafi wyżyć, komorne zapłacić, ubrać się, kołnierzyk czysty nosić, być ogolony, uprzejmy, i wesoły — to doprawdy jest człowiekiem, któremu słusznie należałoby się medal „za wytrzymałość“.

—oO—

Humor polityczny

W ostatnim numerze „Placówki” czytamy:

PIEŚŃ DZIADOWSKA

Posłuchajta, ludkowie,
Co Wam dziadek opowie:
Jak to chcą nami bartłować
I pod kocem pragną schować,
Różnych Świteków wyczyay...

Świtek poszedł „w duraki”
Choć miał „krzepkie” odznaki —
Cicho odszedł, bez rezołu,
I odstąpił władzy — tronu,
Filharmonji żałując.

Zaś na miejsce majora,
Dali nam profesora
Co to już nie w jednej sesji
Uczył się onej profesji:
Jak to się premjeruje.

Niczego nie dokonał,
Choć „flancując” sanował
Kręcili nim pułkownicy
I ich różni poplecznicy,
Każdy na swoje kopyto.

Teraz wyrzekł ci, pono:
„Sejm i rząd jedno łono”.
Z Sejmem obiecał współpracę,
Ale ja nadzieję tracę,
Bo dziad jezdem przezorny.

Kto na maju się sparzył,
Ten już wiarą nie daży
Takiego ci pana-człeka,
Co to wciąż się „przezobleka”
Obiecując... na kredyt...

Niby tak dla spokoju,
Czynią zmianę w „ustroju”
Lecz nie zmieniają w gruncie szyków
Legii różnych pułkowników
Przekonata się rychło.

BIS.

REKLAMA TO POTĘGA

PONURY DOM

— Flack, zanim został uwięziony, oddał pod opiekę córki siynną swoją Encyklopedję Zbrodni. Nikomu innemu nie ufał i za ufać nie mógł, bo żona była służącą, kobieta słabą, godną tylko pogardy. Wówczas to nie jaki pan Daver, sekretarz, zawładnął temi książkami w rok po uwięzieniu Flacka. W dawnej kwaterze szefa zorganizował i osadził nową bandę, co przyszło mu tem łatwiej że posiadłość kupiona była na twoje imię, kanaljo! Z chwilą kiedyś dowiedział się, że John Flack układa plan ucieczki — ucieczki do której ty miałeś mu dopomóc — żyłeś w stawicznej trwodze, że wszystkie szalbierstwa wyjdą na jaw i szalenie będzie się mścił. Powiedz, że to kłamstwo, a skreślę ci szyję! Gdzie jest Małgorzata Belman?

— Nie wiem — brzmiała opryskliwie odpowiedź — Flack czekał na nią w aucie: co dalej, nie wiem, nie słyszałem.

W jego tonie, w jego szybkim, ukośnym spojrzeniu było coś takiego, co doprowadzało Readera do wściekłości. Wyciągnął przed siebie muskularne ramię, złapał wątlęgo czło-

wieczka za kołnierz i rzucił go brutalnie na blat pulpitu. Z punktu widzenia atletyki był to chwyt znakomity; natomiast jako propaganda tych okropności, które dopiero nastąpią, czyn detektywa wywarł na panu Daverze wrażenie nadspodziewane. Przez jedną sekundę gospodarz iezął bezwładnie na biurku, następnie, szybkim skrzętem szyi wydarłszy się Reederowi z garści, wybiegł z pokoju i zatrzasnął za sobą drzwi. Reeder puścił się za nim w pogoń. Gniewnem kopnięciem usunął z drogi przewrócone krzesło, pchnął drzwi: ale Davera już nie było.

W hallu również panowała pustka. Nawet ze służby nikogo! (W następstwie okazało się, że większość służby zwolniono tego ranka, zapłacono za miesiąc i odesłano pierwszym pociągiem). Detektyw wybiegł przez główne wejście, wy dostał się na łączkę ale Davera nie znalazł. Tylina ściana domu była biała i jednolita, nie posiadała ani okien, ani drzwi. Jeden z detektywów, patrolujących okolice, zaniepokojony gwałtownymi ruchami szefa, przybiegł pędem do westibulu w chwili, gdy pan Reeder zamierzał zpowrotem wspiąć się na schody.

— Nikt stąd nie wychodził — oznajmił zdyszany, dowiedziawszy się, w czym rzecz.

— Ilu was tu jest na miejscu? — zapytał Reeder. — Czterech? Niech tu przyjdą. Zaryglować wszystkie drzwi i przynieść mi drog do wyważania. Mam zamiar zrobić małe badanko, które będzie mnie kosztowało sporo pieniędzy. O Brillu wciąż ani słychu?

— Nic, proszę pana — odparł detektyw, kiwając smutnie głową. — Biedny nasz Brill poczciwina! Obawiam się, że go zakatrupili. Czy panienka szczęśliwie dojechała do Londynu?

Dostał wzamian ponure spojrzenie z podobna.

— Panienka — co ty wiesz o panience? — spytał ostro Reeder.

— Wsadziłem ją do auta — odparł detektyw Gray.

Reeder schwycił go za kurtkę i pociągnął ze sobą do westibulu.

— A teraz gadaj, prędko, jakiej marki był samochód?

— Nie wiem, panie Reeder — odparł Gray, wiecie tem wszystkim zdziwiony. — Najzwyklejsze auto, tylko że okna były przysłonięte jakimś żaluzjami. Myślałem, że to pan tak kazał.

— Jak wyglądało?

(D. c. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE

Polityka świadectw wywozowych Na produkty rolnicze

Najpopularniejszym zarzutem, jaki był skierowywany przeciwko wprowadzonemu przez rozporządzenie rządowe systemowi świadectw wywozowych, było to, że nie przyczyniają się one do zwyżki cen rynkowych na produkty, od których są udzielane i że bogacą te firmy, które zajmują się eksportem produktów rolnych.

Pozornie zarzuty te mogły mieć swą uzasadnioną rację, gdyż istotnie firmy, które stały się członkami Związku Eksporterów Zboża, a które były może w tej szczęśliwej sytuacji, że posiadał nagromadzone zapasy zakupionych po tańszych cenach produktów zbożowych, przy sprzedaży tychże uzyskiwały dość znaczne procenty handlowe, dzięki temu, że do normalnego ich zysku doliczona była premia wywozowa w całkowitej swej wysokości.

Chcąc jednakże ocenić istotne skutki wprowadzenia świadectw wywozowych, należałoby wziąć pod uwagę cenę giełdową zboża w momencie wprowadzenia premii wywozowych i porównać ją z ceną giełdową zboża w obecnej chwili. Różnica ta przy cenie żyta wynosi około 4 złotych przy centaże. Pesymiści mogliby tutaj znów wystąpić z krytycznym oświeceniem tego zjawiska, motywując podwyższenie się ceny giełdowej na zboże, względami innymi, a nie wprowadzeniem premii wywozowych. Jeżeli spotykamy się z tego rodzaju pesymizmem — to istotnie trudno jest zwalczać go rzeczowymi argumentami. W rzeczywistości zwyżkę ceny giełdowej należy zapisać na dobro korzystnego ujęcia sprawy eksportu zboża. Dokonywane zakupy przez firmy handlowe, będące członkami Związku Eksporterów Zboża powodują na giełdach zwyżką cen, co jest uzasadnioną maksymą ekonomii, że im rynek większy wy-

kazuje popyt na dany towar, tem korzystniej układają się ceny. Jeżeli mowa o pewnych brakach ujęcia zagadnienia świadectw wywozowych, — to winy raczej trzeba szukać w połowicznym załatwieniu tej sprawy przez rząd. Połowicznością nazywać by trzeba ograniczenie do 15 000 000 zł wydatku, jaki rząd zdecydował się podnieść na świadectwa wywozowe. Niedogodnością jest także ograniczenie terminów eksportu. Organizacje rolnicze, proponujące zaprowadzenie świadectw przywozowych, domagały się niekępowania eksportu, jakimkolwiek ograniczeniami, czy to pod względem czasu, czy pod względem pieniędzy przeznaczonych na wypłaty z tytułu świadectw wywozowych. Nie pożądanym było również wprowadzanie ograniczeń co do czasu ważności kwitów przywozowych względnie, o ile ograniczenie takie jest pożądanym — to czas ważności powinien trwać 2 — 3 kwartały, jak również świadectwa powinny być przenośne i mieć charakter środka, którym można regulować cła od wywożonych towarów, nie tylko rolniczych, lecz przemysłowych i innych.

Szkoda, że nie idziemy pod tym względem po linii, utworzonej przykładami innych państw jak np. Niemców, gdzie premie przywozowe są trzykrotnie wyższe od naszych i gdzie świadectwa przywozowe są przenośne i mają moc regulowania cła od towarów przywozowych w przeciągu 9-ciu miesięcy.

Droga stanowczości, a nie półśrodków, jest jedynie racjonalną, i na tę drogę wejść musimy, aby wybrnąć z katastrofy niskich cen zboża, które nie tylko bezpośrednio dotyka rolnictwo, lecz pośrednio grozi upadkiem przemysłu i handlu, co daje się odczuwać na każdym kroku.

Zagrożone szewstwo polskie Zachwianie bytu 140.000 rodzin drobnych szewców

Wzmagający się import obuwia zagranicznego do Polski, zwłaszcza tanich gatunków obuwia ludowego, poważnie zagraża bytowi 140.000 rodzin drobnych szewców, pracujących na terenie całej Rzeczypospolitej.

Braki naszej taryfy celnej nie dają naszymu przemysłowi obuwianemu należytej ochrony w walce z silną materjalnie i organizacyjnie konkurencją zagraniczną.

Ostatnio czeski Fort obuwlowy Baťa przystąpił do zorganizowania na terenie Polski własnych punktów sprzedaży i warsztatów reperacyjnych.

Jedynie zdecydowana postawa całego naszego społeczeństwa, oraz zsolidaryzowanie się wszystkich czynników zainteresowanych w przemyśle obuwianym jest w stanie zapobiec niebezpieczeństwu grożącemu zniszczeniem naszego przemysłu szewskiego mającego za sobą chlubną przeszłość i tradycję.

Protesty wz osły

W grudniu r. ub. odsetek weksli zaprotestowanych przez Bank Polski wynosił 5,44, a więc wzrósł w porównaniu z listopadem, w którymto miesiącu wynosił 5 procent. Ogólny odsetek protestów wekslowych na rynku kredytowym przekracza 10 procent.

GDYNIA PORTEM PRZYWOZOWYM

W końcu roku ubiegłego przybył do Gdyni transport kawy po raz pierwszy, w ilości 398 tonn bezpośrednio z Brazylii.

Gdynia zajmuje obecnie jeśli chodzi o przeładunek towarów, piąte miejsce wśród portów Bałtyku. Niedawno założona w Gdyni stocznia otrzymuje coraz więcej zleceń, m. in.

stocznia buduje obecnie łodzie motorowe według własnych planów. Pierwsza łódź motorowa wybudowana przez stocznice gdyńską była typu ślizgowca (dla żeglugi na rzekach) o wymiarach 7,50 m. długości, 2 m. szerokości i 0,40 m. zanurzenia. Stocznia zamierza opatentować ten typ łodzi.

GAZETA.

— Co widzę? — Obrączka? — Ożeniłeś się?
— Tak, już przed półrokiem.
— Ależ to wspaniale! Gdzież poznałeś swą żonę?
— Za pośrednictwem gazety,
— Ach, w taki niezwykle sposób... Czy jesteś szczęśliwy? — Czy jesteś z niej zadowolony?
— Zadowolony?... — Gazetę w każdym razie przestałem prenumerować.

nie-feljeton

Nowik i Swie

Czy Taylor myślał w taki sposób o nowocześniejszym systemie organizacji pracy?

Bakructwa się szerzą w Polsce jak lawa. Realnych przyczyn tego zjawiska jest oczywiście bardzo wiele. Są one dobrze znane ogółowi gdyż porusza je prasa, ale w znacznej mierze powodem ich bywa także ordynarna spekulacja.

Uprawiają ją żydzi. Nie wszyscy, ale bardzo wielu.

Na czem ta spekulacja polega?

Wyjaśnia to nasz rysownik.

Tworzy się firmę. Oczywiście brzmienie jej musi być polskie. A więc powstaje firma: Książany kwiat, Polski Dżemper, Nowik i Synowie it d.

Właścicielami takiej firmy — np. Nowik i Synowie — są nieletnie dzieci, chłopcy któ-

rzy jeszcze uczęszczają do szkoły.

A jak jest w sklepie?

Więc: ojciec Nowik który jest tylko kierownikiem firmy, potem matka Nowik która jest „tylko” kasjerką firmy, to jakaś cioteczka Liza, która jest sprzedawczynią, wuj Łózek jest propagandzistą w interesie, stryj Maurycy figuruje na liście plac jako magazynier, jakaś kuzynka Ema bierze pensję za nadzór w firmie, dziewczyna od dzieci wpisana została jako stenotypistka, kucharka zaś jako dozorczyni firmy i ta która przeprowadza porządki w sklepie.

Następuje bankructwo!

Przecież dwóch nieletnich chłopców nie można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej — wierzyciele strapieni zaciskają tylko zęby i klną. No, ale może ze sprzedaży wpły nie trochę pieniędzy na pokrycie długów?

— I owszem powiada uśmiechnięty „kierownik” papa Nowik — tylko... najpierw jak mówić ustawa trzeba będzie wyrównać zaległości personełu.

Tu przedstawia długą listę pracowników firmy. Okazuje się, że pretensje ich są bardzo duże. Żyli ideą, poświęceniem, powietrzem i korzonkami leśnymi. Przecież od dwóch lat zaden z nich nie otrzymał pensji.

— Ileż to wynosi?

— Połowę kwoty jaka może wpłynąć ze sprzedaży towarów. Ale trzeba pamiętać, że firma nie płaciła podatków ani świadczeń społecznych, że to i owo.

Kończy się sprawa na tem, że byłoby najlepiej gdyby wierzyciele zrezygnowali całkiem ze swoich pretensji (czasem one wynoszą 1 milion, czasem pół miliona a czasem drobiazg bo zaledwie tylko ćwierć miliona) albo ażeby sobie wzięli towar ale uregulowali wszystkie długi firmy.

I wierzyciele odchodzą z nosem na kwintę. A czasem gdy natrafia na kilka takich firm o „nowoczesnym” typie prowadzenia interesów — sami bankrutują. Obrabowano ich przecież na gładkiej drodze.

ROZMAIŁOŚCI ZE ŚWIATA

Radjoamator uratował tonący okręt Sensacyjny wypadek angielskiego abonenta

Niejaki Mr. Cyryl Baron, londyński urzędnik giełdowy, stał się podczas ostatnich burz, które szalały na morzu dokoła Anglii i Francji, — bohaterem niezwykłego wypadku.

Urzędnik ten, siedząc u siebie w wygodnym fotelu przed kominkiem, przysłuchiwał się programowi jednej z londyńskich centrali radiowych. Nagle koncert się przerwał. To burza, która szalała i nad lądem, zerwała antenę Mr. Barona.

Zapalony amator radja, pan Cyryl Baron, wyszedł natychmiast na dwór i pomimo szalejącego wichru, wdrapał się na drzewo i z narażeniem swego życia — antenę naprawił.

Powróciwszy na swe miejsce w fotelu słuchał radja nadal. Ponieważ jednak program wydawał mu się nudny, postanowił dowiedzieć się, co w taką noc dzieje się na morzu.

Obchodziło go tembardziej, że przed wojną był radjotelegrafistą na okrętach handlowych.

Nastawił więc swój aparat na falę 600-metrową, to jest taką, jakiej używają okręty handlowe i zaczął słuchać. W odmęcie szumu i niezliczonych sygnałów radiowych, usłyszał nagle sygnał alarmowy S.O.S., na który nikt nie odpowiadał. Okręt który wołał o pomoc był pochodzenia rosyjskiego.

Przyzwyczajony — do odczytywania ze słuchu znaków telegrafu Morsego, Mr. Baron pochwylił słowa: „Prosimy każdego, kto usłyszy nasze wołanie, ażeby — przybył nam z pomocą”.

Równocześnie odzywały się z tego okrę-

tu ciągle nawoływania pod adresem nadbrzeżnej strażniczej stacji radiowej, która jednakże nie odpowiadała.

— Sytuacja była wysoce dramatyczna — łopowiadał potem Mr. Baron. Oto siedziałem sobie wygodnie w fotelu i słyszałem — bezradne wołania ginących o pomoc! Czujęm że w tej chwili musiałem coś zrobić! Postanowiłem więc — zatelefonować do stacji radiowej.

Mr. Baron poprosił miejscową stację tej legreficznej, ażeby go natychmiast połączyć z nadbrzeżną radiostacją, objaśniając, że jak były oficer radjotelegrafista, ma tam podać jakąś pilną wiadomość. W trzy minuty połączenie nastąpiło, a Mr. Baron powiedział urzędnikowi dyżurnemu o co chodzi.

— Dokonawszy tego, — opowiada dalej Mr. Baron — powróciłem do mojego pokoju i nałożyłem z powrotem słuchawki. — Zauważyłem, że bezwzględnie nadbrzeżna — stacja radiowa nakazała innym okrętom na morzu, żeby zaniechały sygnałów, potem pochwyciłem jej telegram do tonącego okrętu którym się okazał istotnie statek rosyjski „Jakow Swerdlow”, z zawiadomieniem, że trzy statki ratownicze spieszą mu na pomoc. Pochwyciłem także telegram — jednego z tych statków, wysłany również — do okrętu tonącego.

Potem — nie ruszając się z mojego fotela, dowiedziałem się, że okręt rosyjski — wzięto na linę i przyholowano go szczęśliwie do portu.

Przytomność umysłu spokojnego słuchacza radiowego uratowała zatem okręt od zatonięcia. —

GROŹNE BERŁO ABDULA HAMIDA

Kryło w jaspisowej rękojeści sztylet

Jak wiadomo, przedostatniego sultana tureckiego, sławnego Abdula Hamida, nazywano powszechnie „Krwawym sultanem”, z powodu teroru, jakim utrzymywał swe absolutne rządy.

O jego krwiożerczości, o podstępach morderczych i bezwzględności w traceniu swoich przeciwników, krążyły i krążą całe legendy, którym z biegiem czasu coraz mniej dawano wiary. Dopiero niedawno drobne zdarzenie, w sklepie pewnego paryskiego antykwaryusza wznowiło te krwawe baśnie i dało im pewną podstawę prawdy.

Ow antykwaryusz, mający sklep swój przy rue de Boetie, nabył niedawno berło Abdula Hamida, o rękojeści zrobionej z jednego kawałka jaspisu.

Dotychczas nie zgłosił się żaden nabywca berła, gdyż antykwaryusz naznaczył zbyt wielką cenę za nie. Chcąc jednak klejnot sprzedać, obejrzał go raz jeszcze i posłyszał w wnętrzu jakiś dźwięk metalowy. Coś we wnętrzu berła było najwidoczniej ukryte.

Antykwaryusz począł je bliżej oglądać i zauważył powyżej rękojeści coś w rodzaju zamka. Nacisnął go i pociągnął za jaspisową rączkę, która odłączyła się w tej chwili od berła, ukazując bardzo długi i bardzo ostry sztylet.

W ten sposób, w wiele lat po śmierci Abdula Hamida, odkryta została tajemnica jego berła, jego sposobów obrony i ukrywania morderczego narzędzia przed oczami niedomyślających się niczego przeciwników.

Samobójstwo 10-letn. dziewczynki

Z tęsknoty do matki odebrała sobie życie

Straszliwy cios spotkał niedawno znane lekarza paryskiego, dr. Ludwika Charnera. Oto córeczka jego 10-letnia Rozalja, popełniła samobójstwo, skoczywszy z drugiego piętra na bruk poniosłszy śmierć na miejscu. Mała samobójczyni pozostawiła niezwykle ciekawy list, skierowany do ojca, a tłumaczący motywy rozpaczliwego kroku. Oto treść tego listu, napisanego z widoczną inteligencją:

„Najdroższy ojczel! Wiem, że krokiem moim sprawię Ci ból ogromny. Postanowiłam jednak umrzeć i wytłumaczę Ci, skąd wzięło się to postanowienie. Od śmierci mamy (nastąpiła ona przed rokiem — przyd. red.) nie mam spokoju. Ciągle o niej muszę myśleć, czuję do niej tęsknięcie... I oto przed kilku

dniami, gdy byłam pogrążona we śnie, zjawiła mi się ona i rzekła do mnie: „Ja także do ciebie bardzo tęsknię i chciałabym cię zobaczyć. Przyjdź do mnie... oczekuję cię!” Te słowa mamy skłaniają mnie właśnie do samobójstwa... Zegnaj, najdroższy ojczel, pozdrów i ucałuj odemnie wszystkich krewnych i przyjaciół. Błagam cię, abyś nie gniewał się na twoją biedną córkę, która nie mogła postąpić inaczej, jak postąpiła...”

List, zaiste zdumiewający przedwczesną dojrzałością umysłową.

Fatalny podarek

Minjaturowy piesek przyczyną rozwodu

Minjaturowe pieski, zwykle t. zw. „pekińczyki”, są obecnie bardzo modne i cieszą się wielkimi względami wytwornych dam. Taki właśnie piesek stał się mimowolnym bohaterem przykrew historii małżeńskiej która zdarzyła się niedawno w Berlinie.

Oto zamożny przemysłowiec berliński, p. S., ofiarował przed kilku tygodniami takiego minjaturowego pieska swej młodej żonie, którą niedawno poślubił. Piękna pani niezmiernie się ucieszyła tym podarkiem, nie spodziewając się, że miał on niebawem w bolesny sposób zakłócić jej szczęście małżeńskie.

Pewnego przedpołudnia, gdy mąż wybrał się do miasta w „interesach”, pani S. poszła z pieskiem na przechadzkę. Gdy w wytwornej dzielnicy Berlina przechodziła obok pewnej willi, piesek wyrwał się z jej rąk, wpadł pędem do bramy i zaczął skowytem dobywać się do drzwi zamkniętych. Pani S. podążyła za ulubieńcem. Drzwi się otworzyły i ukazała się jakaś miła i piękna kobieta, którą zobaczywszy psina omal nie oszalała z radości.

Pani S. zdziwiła się ogromnie... Ale zdziwienie jej ustąpiło miejsca osłupieniu, gdy za ową nieznajomą ukazał się — jej własny mąż... Pani S., zrozumiałwszy wszystko, zemdląca... Lecz niebawem przyszła do siebie i narebiła takiego krzyku, że zbiegło się kilka osób, do których pani S. zwróciła się z żądaniem, aby byli świadkami zdrady jej męża...

Dla wyjaśnienia należy dodać, że pan S., chcąc tanim kosztem zrobić przyjemność swej żonie, ofiarował jej pieska, należącego do swej przjaciółki, która znowu zapragnęła pieska innej rasy... Wszystko jednak się wydało i niefortunny przemysłowiec przeklina na czem świat stoi przeklętego pieska, który doprowadził do rozbicia niedawno założonego ogniska domowego.

Mister Morgan

Przykra niespodzianka trzech szulerów

Na liście pasażerów parowca „Astoria” widniało m. i. nazwisko Mr. Morgana z Nowego Jorku. Trzech panów, którzy „zarabiali” na życie głównie „artystyczną” grą w pokera, postanowiło skorzystać z nadzwyczajnej gratki i porządnie oskubać bogatego ptaszka. Gdy zaproponowali udział w grze Morganowi, ten chętnie się na to zgodził, i oświadczył, że wprowadzić niezbyt chętnie gra naogół w karty, skorzysta jednak ze sposobności zabicia nudów podróży okrętowej.

Lecz ku konsternacji owych panów Morgan począł zrazu wygrywać.

Wygrał nawet bardzo znaczną sumę, którą musiano wypłacić mu w gotówce. Ale później odwróciła się od niego karta. Przegrał 100 tysięcy dolarów i wystawił na niego czek, który miał być zrealizowany w banku nowojorskim. Gdy jednak uszczęśliwieni szulerzy zjawili się w owym banku, czekała ich tutaj nielada niespodzianka. Okazało się, że ów mister Morgan niema nic wspólnego ze sławnym krezusem amerykańskim i że na dobitkę w owym banku żadnego konta nie posiada...

Trzech oszustów zostało wyprowadzonych w pole przez czwartego, jeszcze do nich sprytniejszego...

Reklama to polega

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sroda 15 stycznia — Pawła pust.

TEATRY.

Teatr Miejski — Mazepa.
Teatr Kameralny — Która to była
Teatr Popularny — Bronx Express

WIDOWISKA

Bajka — Siewacz carski
Casino — Kobieta na księżycu.
Palace — Kobieta na Księżycu
Czary — Białe noce w Piotrogradzie.
Wodewil — Djabelski Reporter
Odeon — Djabelski Reporter
Grand-Kino Bezbrone dziewczę
Luna — Arka Noego.
Mimozza — Biała Księżniczka z Moskwy
Resursa —
Splendid — Śpiewający błazen.
Zachęta — Ostatni romans.
Corso — Korsarz mórz południowych.
Reduta — Tancerka bogów.
Cypitol Dapo — awsm karłacie

— 000 —

Wiadomości bieżące.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

N. Kapetina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Suk. Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Opłaty za telegramy o kilku adresach

W dniu wczorajszym dyrektor poczty w Łodzi p. Płociennik otrzymał od Ministerstwa Poczty i Telegrafów wyjaśnienia, że urzędy pocztowo telegraficzne mogą przyjmować depesze o kilku adresach. Za tego rodzaju telegramy pobierana jest dodatkowa opłata w wysokości 50 gr. od każdego pięciu wyrazów.

Obniżenie cen węgla

Odbyło się posiedzenie miejskiej komisji do ustalania cen węgla.

W wyniku przeprowadzonej przez referat ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby kontroli składów węglowych, stwierdzono, iż cały szereg składów sprzedaje węgiel gorzejgo gatunku, wobec czego komisja postanowiła przesunąć te składy do niższych kategorii, obniżając tem samem cenę sprzedawanego przez nich węgla.

Przeniesienie Biura Wydziału Gospodarczego

Z dniem dzisiejszym t. j. 15 b. m. biura Wydziału Gospodarczego Magistratu przeniesione zostały do gmachu miejskiego przy ul. Narutowicza 65.

Badanie jakości chleba

Dowiadujemy się, że od dnia 15 b. m. Urząd Wojewódzki przystępuje do badania jakości chleba. Badanie odbywać się będzie w ten sposób, że zakupywany zostanie chleb w piekarniach łódzkich, który przez specjalistów chemików będzie w Państwowym Zakładzie do badania żywności badany.

W razie ujawnienia, że chleb zawiera szkodliwe domieszki lub jest nie wypiekany, piekarnia taka podlegać będzie specjalnej kontroli, która w konsekwencji może spowodować zamknięcie piekarni.

Wielkie oszustwo popełnione przez przemysłowca

Właściciel pożyczoszarńi po zarwaniu liczyh firm na sumę pół miliona złotych zbiegł za granicę

Przy ul. Nowo-Cegielnianej 20 mieści się średniej wielkości fabryka pożyczoch należąca do Stanisława Bielskiego i Zygmunta Komorowskiego, którzy przedsiębiorstwo to prowadzili od dnia 1maja 1928 r. do dnia 1 lipca 1929 r. Wówczas spółka została rozwiązana i całkowitym właścicielem fabryki został Z. Komorowski.

Po wystąpieniu ze spółki Bielińskiego, Komorowski wniósł podanie do Sądu Okręgowego wydz. handl. w Łodzi o odroczenie mu wypłat po rozpatrzeniu którego na wniosek wierzycieli sąd nie uwzględnił.

Bieliński występując ze spółki, przekazał rejentaln. część maszyn przypadającą mu w udziale w liczbie 20-tu, wartości 40.000 złotych, jako pokrycie jednemu z Banków Łódzkich, który z tej sumy miał pokryć resztę należności Bielińskiego różnym wierzycielom.

Bank na zasadzie rejentalnego przekazu zwrócił się do Kom. pisemnie o przesłanie wyżej wspomnianych maszyn, wskazując jednocześnie miejsce ulokowania tychże Kom. jednak nie spieszył się z wysłaniem maszyn ani też nie dał żadnej odpowiedzi, wskutek czego bank wysłał swojego przedstawiciela w osobie wiceprezesa p. B. który przybywszy na miejsce zwrócił się do Komorowskiego, z pytaniem kiedy naeszcicie prześle maszyny.

Komorowski, wyjaśnił, że maszyny pakują właśnie do skrzyń i wkrótce je prześle, wzywając przytem swojego przedstawiciela i magazyniera Nowackiego Zygmunta, polecił mu wysłać maszyny do składów firmy Warrant.

Gdy po upływie kilku dni Komorowski

nie przesłał maszyn do składów, Bank zwrócił się do sądu handlowego z prośbą o zabezpieczenie majątku.

Decyzję incydentalną sądu powierzono do wykonania komornikowi, który po przybyciu do fabryki Komorowskiego, stwierdził, że maszyny dawno zostały wywiezione, a cały budynek fabryczny świeci pustkami.

Policeja w dochodzeniu ustaliła, że wspomniane maszyny Komorowski sprzedał trzeciej osobie, albo też wysłał je do Jugosławii, gdzie zamierzał się na stałe osiedlić.

Wobec jawnego oszustwa Urząd Prokuratorski wydał polecenie aresztowania Komorowskiego.

Do władz prokuratorskich zgłaszają się obecnie różni wierzyciele Komorowskiego, poszkodowani przezeń, z pośród których znajduje się przedstawiciel zagranicznej firmy maszyn pożyczosznicznych Jakób Leszczyński, który złożył obszerny materiał obciążający, a z którego wynika, że firma poniosła straty ponad 3.000 dolarów. Pozatem poszkodowani zostali inni jako to, wspólnik Komorowskiego, p. Bieliński na sumę 250 tys. zł., oraz stryj Komorowskiego na sumę 30 tys. zł., powierzone w wekslach.

Poszkodowany p. Bieliński wniósł podanie do sądu o nałożenie sekwestru na majątek pozostawiony przez Komorowskiego, zachodzi bowiem przypuszczenie, że ruchomości swe Komorowski ukrył.

Sąd przychylił się do prośby Bielińskiego i wyznaczył sekwestratora w osobie adwokata Finkelszteina, który zajmie się odśzukaniem ukrytego majątku Komorowskiego wysyłając za nim listy gończe.

Aresztowanie mnicha w habicie

Pseudo mnich wyłudzał ofiary na rzecz domu dla obłąkanych

Od dłuższego czasu teren województwa Łódzkiego, a w szczególności Łódź, powiat Łódzki i Brzeziński, były nawiedzane przez tajemniczego mnicha, który podając się za zakonnika z klasztorów ojców Bonifratrów z Katowic, zbierał rzekomo na cele domu dla obłąkanych datki, legitymując się przytem różnemi dokumentami, wystawionemi przez różnych przeorów klasztorów OO. Bonifratrów i przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego.

Przed paru dniami tajemniczy mnich zgłosił się u jednego z oklicznych proboszczów, któremu przedstawił odnośne dokumenty i prosił o udzielenie mu pomocy, przy zbieraniu ofiar na wyżej wspomniany cel, wśród ludności parafialnej. Ksiądz proboszcz udzielił pomocy mnichowi, jednak z pewnemi zastrzeżeniami, których ten nie przestrzegał.

Wobec czego ksiądz proboszcz powziął pewne wątpliwości, co do autentyczności zakonnika i jego kwestarskiego charakteru i zwrócił się do przeora klasztoru w Katowicach, skąd otrzymał odpowiedź, iż klasztor OO. Bonifratrów żadnemu mnichowi nie udzielił upoważnienia na zbieranie ofiar, gdyż przeor klasztoru zwraca się do różnych instytucji i parafij o pomoc bezpośrednio, a przedkładane dokumenty muszą być fałszywe.

Wobec takiego stanu proboszcz powiadomił Urząd Sledczy w Łodzi,

W dniu wczorajszym zakonnik pojawił się w powiecie Brzezińskim, gdzie według przyjętego zwyczaju zwrócił się do instytucji samorządowych, jako też do proboszczów parafij z prośbą o składanie datków na budowę domu dla obłąkanych, który ma stanąć pod Katowicami, legitymując się przytem nazwiskiem Mieczysława Gorczyńskiego. Przypadkiem kwestarz natknął się na patrol policyjny który na zasadzie otrzymanych instrukcji telefonicznych wylegitymował go.

Przeprowadzona rewizja osobista ustaliła, że tajemniczy mnich jest najzwyczajnym oszustem, naciągającym zarówno proboszczów instytucji i obywateli na datki dla różnych instytucji filantropijnych, przychem stwierdzono również, że poza wyżej wymienionymi nazwiskami zakonnik legitymował się jeszcze nazwiskiem Grzelczyk Stefan, oraz Iwiński Józef.

Wobec tak jawnego oszustwa, komenda powiatowa pol. w Brzezinach po skomunikowaniu się z władzami sledczymi w Łodzi, przesłała tajemniczego mnicha pod eskortą policji do tutejszego aresztu przy Urzędzie Sledczym.

Urząd Sledczy w Łodzi prowadzi obecnie dochodzenie w kierunku ustalenia faktycznego nazwiska oszusta, zachodzi bowiem przypuszczenie, że poszkodował on różne osoby na dość poważne sumy.

Ze szkoły tańca W. Lipińskiego w Grand-Hotelu

Wobec wzmagającej się frekwencji — nowe komplety w styczniu uruchomione będą w odstępach parudniowych. Zapisani re-flektanci podzieleni zostaną na kilka zespo-łów prowadzonych w godzinach wieczoro-wych: od 7, 8 i od 9

Poza kursami dla zupełnie początkują — rozpoczynają się również specjalne wykła-dy ostatnich nowości (dla zaawansowanych) a dla kończących kursy organizowane są ćwiczebne „lekcje praktyczne”, które odby-wać się będą wśród tygodnia, a także i w niedziele, z towarzyszeniem orkiestry solono-wej.

Niezależnie od kompletów dla dorosłych tworzą się „grupy przedwieczorne”, przezna-zione wyłącznie dla młodzieży oraz „kółka dziecięce”, do których przyjmowana będzie dziatwa od lat 8-miu.

Zapisy w lokalu szkoły, Traugutta 1, co dziennie między 11 i pół, a 1 i pół, i od 6 wiecz., a pozatem — Ewangelicka 17 m: 4

Kronika policyjna

Małe i większe niedole

Wczoraj przy zbiegu ulic Moniuszki i Sienkiewicza 33-letni Michał Kornacki, bez-robotny, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 166, wskutek upadku na chodnik odniósł złamanie prawej nogi oraz obrażenia ciała.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wy-padku do domu.

W podwórzu domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 33, zamieszkały tamże Oskar Seide, maszynista doznał ataku epilepsji i wskutek tego odniósł obrażenia głowy, twarzy i ramion. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Na szosie Zgierskiej przechodzący tamże 20-letni Icek Brand, robotnik, zamieszkały przy ulicy Kamiennej 2, potknąwszy się upadł w przydrożny rów i doznał okaleczenia głowy i twarzy.

Poszkodowanemu udzielił pierwszej po-mocy wezwany lekarz pogotowia ratunko-wego. (w)

Teatr i sztuka

TEATR MEJSKI

Dziś, w środę wieczorem „Dzielny wojak Szwajk”.

Jutro, w czwartek wieczorem po raz drugi „Cjankali”.

TEATR KAMERALNY

Dziś, środa i dni następnych karnawało-wa; pełna lekkiego beztróskiego humoru ko-medja buduarowa A. Bibesco „KTORA TO BYŁA” z Falenską, Marcinowska, Paczkówna i W. Ziemińskim.

TEATR POPULARNY

Dziś, środa, czwartek, piątek ostatnie po-wtórzenia głośnej amerykańsko-żydowskiej ko-medji O. Dymowa „BRONX-EXPRESS” czyli „Jak Haskiel Hungerstolz został milionerem”

KOPCIUSZEK po raz ostatni.

W niedzielę o godz. 12 w południe a-trakcyjna bajka dla naszych milusińskich barwna ferjowo ujęta „Kopciuszek”

TEATR GEYEROWSKI

W sobotę o godz. 8.20, wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.30 wesoła krotoczwila „Zafarty Automobilista” czyli „300 kilometrów na godzinę”

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego syna i brata

S. T. p.

Mirosława Przybylskiego

UCZNIĄ LICEUM W WĘGŁAWKU

odbędzie się dnia 16 stycznia r. b. o godzinie 10-ej rano nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w Łodzi, na które krewnych, znajomych i kolegów zapraszają

Rodzice, siostrę, b. acia i szwagier.

Papiery wartościowe w walutach obcych

Został ustalony stały kurs

Jak wiadomo do końca 1929 roku kursy papierów wartościowych, wypuszczonych w walutach obcych były obliczane podług kursu tranzakcyjnego giełdy warszawskiej, danej waluty z dnia poprzedzającego zawar-cie transakcji. Zwyczaj ten okazał się nie-praktyczny, gdyż kurs taki niezawsze by-wał ujawniony w cedule giełdowej.

W związku z powyższem rada giełdowa wydała komunikat, mocą którego przyjęte zostały następujące stałe relacje przy obli-czaniu wspomnianych papierów. „Od dnia 2 stycznia 1930 roku, jako stałe zamienniki obliczeniowe dla papierów wartościowych, wystawionych w walutach obcych, przyjęto następujące relacje: dla papierów dolaro-

wych 1 dol.—8.90, dla papierów w funtach angielskich 1 funt—zł. 43.40; dla papierów we frankach szwajcarskich 100 franków—zł. 173.50, dla papierów we frankach fran-cuskich fr. 100—zł. 35, dla papierów w gulde-nach gdańskich 100 guldenów 172,.

Dla papierów wartościowych, wystawio-nych w złotych w zlocie według ustawy mo-netarnej zgodnie z rozporządzeniem mini-stra skarbu z dnia 28 maja 1924 r., oblicza-ne winny być dokonywane według stosun-ku 100 zł. w zlocie—172.

Powyższe postanowienie zostało prze-słane giełdzie łódzkiej, celem zastosowania się.

ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRACTWO W UNIEJOWIE

Złoczyńcy zrabowali klejnoty wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych

Nocy ubiegłej nieznanymi złoczyńcy za po-mocą podrobionych kluczy dostali się do kościoła w Uniejowie, pow. tureckiego pod Łodzią i skradli złotą monstrancję, wysa-dzaną brylantami oraz platynowe pudełko okragie.

Pozatem złoczyńcy zabrali jeszcze trzy

kielichy srebrne oraz rozbili dwie puszek z ofiarami.

Korzystając z ciemności nocnych zbiegli niezauważeni przez nikogo.

Zawiadomione władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie celem schwytania przestępców. (p)

KAUCJI PRZY OPERACJACH WEKSLOWYCH

Domagają się banki

W związku z niepewną sytuacją płatni-czą na rynku handlowym, zdecydowały banki wprowadzić szereg obostrzeń przy dyskontach wekslowych. Nawet przy zwykłych inkasach domagają się obecnie banki składania kaucji na rachunek kosztów ewentualnych prote-

stów.

Banki wychodzą bowiem z założenia, że miały już miejsce liczne wypadki niewykupy-wania złożonych przez klientów w bankach weksli, które nie zostały zapłacone. (p)

Przysięga bezwyznaniowców

Sę za będzie im rękę podawał

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, opracowane obecnie nowe przepisy ceremonialne przysięgi w sądach, składanej przez osoby, niezaliczające się do jakiegol-wiek gminy wyznaniowej, wprowadzić mają uroczyste postępowanie dla zadokumentowania

ważności aktu.

Po wygłoszeniu formuły przysięgi będzie musiał przysięgający, bezwyznaniowy podać rękę sędziemu grodzkiemu lub też przewodni-czącemu trybunału w Sądzie Okręgowym i w sądach wyższych instancji. (p)

Jak zmusić wystawcę do zapłaty weksla

Patentowany sposób wynaleziony w Niemczech

W Padomsku miał miejsce onegdaj nie-zwykle ciekawy wypadek na tle inkasowań należności.

Oto do domu miejscowego kupca Jana Powązki który w dniu onegdajszym wykupić miał weksel na 1000 zł. zjawił się posiadacz weksla Czesław Peteralski i dwaj żyranc

Adam Wróblewski Józef Stępien którzy pod groźbą rewolweru zmusili Powązkę do wykupienia weksla.

Obszło się tym razem bez protestów i weksel w terminie został wykupiony. Stero-ryzowany kupiec zameldował o powyższem w policji. (p)

„ODEON”

Przejazd № 2

Raymond Griffith

w filmie najnowszej produkcji p. t.

Zakończony nieboszczyk

salonowa groteska o szalonym tempie i arcyzabawnych pomysłach.

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”

Główna № 1

Eddie POLO

wykrywa, tropi, zwycięża przebiegłych szantażystów uwalniając z ich szponów 13 miliarderek i walczy z bandytami w najnowszym filmie p. t.

Djabelski Reporter

Nadprogram F A R S A

UWAGA Wyświetlają kinoteatry „Wodewil” i „Corso” jednocześnie.

Dziś i dni następnych

„CORSO”

Zielona 2

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓZEK metalowych WÓZKÓW dzieciennych, WYŻYMACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych, wyściełanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” TAPCZANY higieniczne Patent Nabyć można najtaniej

w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

B. RUSSKA

DLUGOLETNI NAUCZYCIELKA

Udziela lekcji buchalterii, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii.

Łódź, Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty)

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zastawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

45 morg

gruntu ornego przy lotniskach koło Łasku DO SPRZEDANIA Łaskawe oferty pod „O,45” do administracji „Rozwoju”



Reklama to potęga

Do akt. Nr. 2032 1929 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Szajbe i składających się z urządzenia sklepowego i 50 paczek waty białej oszacowanych na sumę Zł. 670, zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku

Łódź, dn. 2.1. 1930 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI

Do akt. Nr. 2378 1929 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Szajbe i składających się z urządzenia sklepowego 50 paczek waty, 10 kołder, i 8 sztuk materiału bawełnianego oszacowanych na sumę Zł. 1697, zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku

Łódź, dn. 27.XII. 1929 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI

Do akt. Nr. 38 1930 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hersza Miotyła i składających się z mebli, kasy ogniotrwałej, pianina, nakrycia stołowe go i maszyny do szycia oszacowanych na sumę Zł. 5470

Łódź, dn. 7.1. 1930 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI

Do akt. Nr. 2551 1929 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 98 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „M. A. Szajnrok” i składających się z mebli i kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę Zł. 2900.

Łódź, dnia 9 XII, 1929 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

Posady i prace

Inteligentna była siostra Czerwonego Krzyża również Kasy Chorych Poszukuje dyżurów do chorzyku może się zająć starszą osobą lub domem.

78-3

Dr. Felks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

WYSIĄCE cho rych na kałtar żoładka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Zadaćcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Więcej milimetry lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń odmin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Załorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska